WITAMY W POLSCE

# Etiologia* chciwości i strachu

**Uzależnianie zwierząt od narkotyków, rażenie prądem, dręczenie ciężarnych samic – tak wyglądają w Polsce testy robione głównie po to, by wydać pieniądze z grantów i dopomóc fermom futrzarskim.**

DOMINIKA MACIEJASZ

123RF

**Przez wciskanie ciężarnych samic szczurów do wąskich cylindrów wywołuje się stres prenatalny. Szczurki, które się rodzą, są już zaburzone psychicznie. Mimo to nadal poddaje się je ciężkim próbom**

Klatka jest niewielka, wyposażona w dwie dźwignie. Jedna podaje kokainę, druga jest nieaktywna. Zamknięty w klatce szczur ma w żyle szyjnej cewnik. Gdy zwierzę naciska pierwszą dźwignię, automatycznie uruchamia pompę infuzyjną, co powoduje dożylną iniekcję kokainy. Przez sześć dni w tygodniu na dwie godziny ten sam szczur jest zamykany w klatce w dwiema dźwigniami.

To tylko jeden z wielu eksperymentów, w których zwierzęta uzależniane są od narkotyków: koki, amfetaminy, ecstasy. Po co? Na przykład po to, by zbadać, jaki wpływ na działanie ecstasy ma podanie kawy.

To, co dzieje się za drzwiami pomieszczeń, w których codziennie dokonywane są eksperymenty na zwierzętach, jest tajne. Teoretycznie chodzi o to, by chronić eksperymentatorów przed kradzieżą ich odkryć.

Dotarłam jednak do szczegółów testów z ubiegłych lat. Pochodzą z kilku miast w Polsce. Nie mogę ujawnić autorów „badań naukowych", bo chcę chronić informatorów. Ci zgłosili się do mnie oburzeni.

Z ich relacji wynika, że większość testów przeprowadzanych na zwierzętach służy usprawnianiu prywatnych interesów, a gros jest wymyślanych tylko po to, by zdobyć pieniądze na granty. W takich eksperymentach dręczone, a potem zabijane są setki tysięcy zwierząt. Średniorocznie uśmierca się ok. 160 tys. królików, myszy, szczurów, fretek i chomików.

Jeden z „naukowców" w mieście w centralnej Polsce przeprowadzał testy na dziesiątkach królików i norek w celu „poprawy warunków produkcji na fermach futrzarskich". Te - jak wiadomo - należą do prywatnych przedsiębiorców, ale badania finansowane są z publicznych pieniędzy.

Rokrocznie setkom szczurów i myszy podwiązuje się nerwy, wywołując u nich neuropatię - ból, którego atak jest tak silny, że powoduje omdlenia. Z odsłoniętym i podwiązanym np. nerwem kulszowym muszą przeżyć do 20 dni, zanim zostaną zgilotynowane. Śmierć jest w tym przypadku wybawieniem od bólu. Jaki jest cel? Na przykład sprawdzanie działania morfiny - stosowanej i znanej już wieki temu.

•••

Na myszach i szczurach testuje się leki na depresję. Żeby wywołać u gryzoni taki stan psychiczny, stosuje się kilka metod. To m.in. test wymuszonego pływania: zwierzę jest umieszczane w cylindrycznym ciasnym pojemniku wypełnionym wodą, z którego nie może uciec. Bezradnie macha łapkami, ale po jakimś czasie się poddaje i nieruchomieje. Czas spędzony nieruchomo jest mierzony jako beznadzieja lub rozpacz. Leki przeciwdepresyjne mogą wydłużyć czas pływania.

Podobna miara jest stosowana w teście zawieszenia za ogon. Mysz przylepia się taśmą do drążka i zmusza do zwisania tak nawet kilka razy dziennie, przez kilkanaście dni. Zwierzę, któremu ból głowy rozsadza czaszkę, naprzemiennie próbuje się wyzwolić i nieruchomieje. Skumulowany czas bezruchu jest miarą bezradności zwierzęcia.

Niektórym badaczom standardowe metody wywoływania depresji nie wystarczają. „Naukowiec" z miasta na południu Polski postanowił na kilkuset myszach wypróbować wszystkie metody wywoływania stresu naraz: pozbawienie pokarmu i wody, przechylanie klatek, wyłączanie i włączanie światła, moczenie ściółki i włączanie w klatkach światła stroboskopowego. Komisja etyczna dopuszczająca eksperyment nie protestowała i szczególnie nie dociekała, z jakiego powodu postanowił zastosować tak drastyczne metody.

Żadna z osób decydujących o losie zwierząt nie miała też wątpliwości co do wdrażania „eksperymentalnego modelu depresji". O co chodzi? Przez wciskanie ciężarnych samic szczurów do wąskich cylindrów wywołuje się stres prenatalny. Dodatkowo razi się je ostrym światłem. Szczurki, które się rodzą, są już zaburzone psychicznie. Mimo to nadal poddaje się je ciężkiemu stresowi, od pierwszych dni życia separując je od matki. Inne eksperymenty polegają na rażeniu zwierząt prądem. Po to, by - cytat z dokumentacji - „zbadać etiologię strachu".

•••

O dopuszczeniu testu decydują lokalne komisje etyczne do spraw doświadczeń na zwierzętach. O ich składzie decyduje Krajowa Komisja Etyczna ds. Doświadczeń na Zwierzętach powoływana przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. W 2015 r. znowelizowano ustawę o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych. Zgodnie z nowymi przepisami w skład krajowej komisji wchodzi dziewięciu przedstawicieli nauk biologicznych, farmaceutycznych, medycznych, weterynaryjnych etc., trzech przedstawicieli nauk humanistycznych (w tym z zakresu etyki) i trzech przedstawicieli organizacji społecznych, których celem działania jest ochrona zwierząt. Już sama statystyka pokazuje, że eksperymentatorzy mają w krajowej komisji większość. W składach lokalnych komisji też dominują eksperymentatorzy. Część zdobyła miejsca nie tylko w puli przedstawicieli nauk, ale też w puli organizacji prozwierzęcych. Zarejestrowali takie i wpisali w statuty odpowiedni cel działania.

**Ustawa o ochronie zwierząt chroni głównie grupę interesów, jaką są naukowcy eksperymentatorzy**

Jednym z przedstawicieli organizacji „chroniących zwierzęta" jest PolLASA: Polskie Towarzystwo Nauk o Zwierzętach Laboratoryjnych. Jest to stowarzyszenie powołane w 2010 r. w celu „promowania i szerzenia wiedzy na temat wykorzystania zwierząt laboratoryjnych w badaniach i eksperymentach naukowych". Organizuje konferencje dotyczące wykorzystywania zwierząt do badań. Temat przykładowy: „Wady i zalety najpopularniejszych modeli mysich używanych powszechnie w polskich laboratoriach".

Pytam władze PolLASA, jakie działania podejmują na rzecz dobrostanu zwierząt. Czy są beneficjentami grantów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Proszą o dwa tygodnie na odpowiedź, ale jej nie przysyłają.

Tymczasem członkowie lokalnych komisji etycznych opowiadają anonimowo, jak wyglądają ich obrady:

- Znakomita większość osób zasiadających w komisji ma swój projekt badawczy. Zgłaszają więc eksperymenty, których są autorami, pod głosowanie komisji, której są członkami. Członkowie komisji głosują na siebie nawzajem. W takiej sytuacji nikt nie odmówi podniesienia ręki dla kolegi, bez względu na to, jak bardzo dolegliwy i bezsensowny eksperyment on wymyślił.

Na większość testów badacze dostają granty z resortu oświaty. Ministerstwo często nie zdaje sobie sprawy, że wykłada publiczne pieniądze na ulepszanie prywatnych ferm futrzarskich czy badania „etiologii strachu" u zwierząt. A obowiązująca ustawa o ochronie jest niebezpieczna także dlatego, że pozwala eksperymentatorom wykorzystać ponownie do eksperymentu nawet zwierzę poddane procedurze o najwyższym stopniu zadawania bólu. Nie ma litości.

•••

Polskie Towarzystwo Etyczne wystosowało do ministerstwa pismo, w którym prosi o audyt i przeprowadzenie zmian w ustawie, przekonując: „Ustawa ma charakter lobbingowy, ponieważ pod pozorami ochrony zwierząt doświadczalnych wzmacnia cele grupy interesów, jaką są naukowcy-eksperymentatorzy. Wyżej wymieniona grupa dąży do przeforsowania każdego projektu badawczego obejmującego badania na zwierzętach ze względu na swoje interesy zawodowe oraz finansowe. Każdy projekt badawczy wykorzystujący zwierzęta do badań oznacza uzyskanie wysokich profitów pieniężnych, których beneficjentami są nie tylko kierownicy projektów, ale też liczne grupy osób biorących udział w realizacji zadania badawczego".

W tym tygodniu nadeszła odpowiedź od Marka Suskiego, wiceprzewodniczącego Klubu Parlamentarnego PiS: „W imieniu prezesa Jarosława Kaczyńskiego dziękuję za ciekawą analizę zmian w ustawie o ochronie zwierząt. W trakcie prac nad nią w ubiegłej kadencji zwracaliśmy uwagę na lobbystyczny charakter zmian proponowanych przez PO-PSL. Proszę o sformułowanie propozycji konkretnych zmian w ustawie w celu przywrócenia stanu normalności". ●

***Etiologia** to pochodzące z łaciny określenie oznaczające tyle co „stwierdzenie przyczyny". Badanie etiologii strachu było jednym z realizowanych w Polsce „projektów badawczych"

NAUKA dla każdego
JUTRO Z „WYBORCZĄ"
ODKRYCIA, KTÓRE ZMIENIĄ WSZYSTKO
Co będzie wynalazkiem na miarę koła?

Jak fizycy radzą sobie z zapylaniem
Dlaczego koty sikają do butów i łóżek
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
3368928